

**KRYTYKA TEZ ANTYSOCJALISTYCZNEJ I ANTYKOMUNISTYCZNEJ
PUBLICYSTYKI HISTORYCZNEJ W PRZEDMIOCIE GENEZY SOCJALIZMU
W POLSCE I POWSTANIA POLSKI LUDOWEJ¹**

Zagadnienie będące tu przedmiotem rozważań, tj. polemika z poglądami podważającymi rodzimość gleby, z której wyrasta idea socjalizmu w Polsce, nie jest zagadnieniem nowym. Polemika ta toczy się w istocie rzeczy od lat sześćdziesiątych XIX w., czyli ma historię tak długą, jak sama idea socjalizmu w Polsce. Autorzy wielotomowego dzieła pt. „Zarys dziejów socjalizmu polskiego” – Lidia i Adam Ciołkoszowie, znani w latach międzywojennych działacze PPS, przebywający na emigracji w Londynie i przeciwnicy PRL, stwierdzili we wstępie do swej książki: „W całej naszej pracy przedstawiamy zjawisko socjalizmu polskiego na tle przemian i wydarzeń politycznych, gospodarczych i społecznych na ziemiach polskich, socjalizm polski nie był bowiem oderwany od całości życia polskiego w kraju i na emigracji, lecz wyrastał z konkretnych warunków bytu narodowego”².

Rzeczywiście przesłanki socjalizmu w Polsce wybiegają daleko wstecz, sięgają nawet poza wiek XIX i wiążą się z kardynalną sprawą naprawy chylącej się ku upadkowi Rzeczypospolitej. Jeszcze przed trzecim i ostatnim rozbiorem rodzi się w Polsce myśl wskazująca na konieczność łączenia w jedno walki zbrojnej o ratowanie ginącego państwa i przebudowy jego kształtu społeczno-politycznego jako warunek ocalenia i trwania. Przebudowa ta mogła się odbywać w jednym tylko kierunku: zastąpienia Polski szlacheckiej Polską Ludową, Polską egalitarną pod względem społecznym. Tylko takie idee mogły wprowadzić w skład narodu te warstwy, które pozostawały dotąd poza jego obrębem, tj. chłopów oraz mieszczan, i tylko szerokie tego wewnętrzne i zewnętrzne implikacje mogły przynieść Polsce ratunek.

Rodzimość podglebia narodzin społecznej myśli plebejskiej jest w świetle tego stanu rzeczy oczywista. Jej reprezentantami było środowisko polskich jakobinów (Kazimierz Konopka, Franciszek Salezy Jezierski, Florian Jelski, Franciszek Gorzkowski, Jakub Jasiński, Józef Meier, Tomasz Maruszewski), pod jego wpływem kształtował się w insurekcji kościuszkowskiej i po jej upadku radykalny nurt łączący walkę o wolność polityczną z walką o reformy społeczne, a zwłaszcza o wprowadzenie ludu w obręb świadomego życia politycznego. Z tego grona wyłonili się pierwsi wyznawcy idei socjalistycznych, początkowo jeszcze na poły utopijnych, które wyrastały z realiów polskiej rzeczywistości społecznej i politycznej.

Bujne życie emigracji polskiej po upadku Rzeczypospolitej, a zwłaszcza po powstaniu listopadowym, jej zderzenie ze złożoną rzeczywistością polityczną i społeczną zachodniej Europy, z wielorakością prądów – od najbardziej skrajnych w postaci komunizmu równościowego François Bebeufa, umiarkowanych idei socjalizmu utopijnego Claude Saint-Simona i Karola Fouriera, do liberalizmu Adama Smitha, Benjamin Constanta, Jeremiego Benthama, Johna Stuarta Milla – zaowocowało ideologiczną polaryzacją. Wachlarz był szeroki

¹ Źródło: Bazyli Białokozowicz (red.), *Krytyka niemarksistowskich koncepcji socjalizmu*, Materiały z konferencji naukowej Moskwa 12-14 czerwca 1985 r., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986, ss. 407-423.

² L. i A. Ciołkoszowie, *Zarys dziejów socjalizmu polskiego*, Londyn 1966, t. I, s. 5.

od radykalizmu gromad Grudziąż, Humań, Praga do konserwatyzmu Hotelu Lambert.

Radykalnie myślące grupy emigracji polskiej wyzyskały cały dorobek rozmaitych nurtów myśli społeczno-politycznej i wypracowały własny model socjalizmu, uwzględniający całą różnorodność warunków panujących w Polsce. Dla pierwszego pokolenia (utopijnych) socjalistów polskich podmiotem działania były masy ludu wiejskiego, a więc inaczej jak np. we Francji czy w Anglii, gdzie podmiotem był istniejący już tam proletariat. W Polsce konieczność przemian w stosunkach agrarnych wiązano z ideą kolektywizmu, co znajdowało odbicie w socjalizmie agrarnym.

Przed 120 laty, kiedy idee socjalizmu naukowego zaczęły przenikać na ziemie polskie, konserwatyści różnych odcieni, reprezentujący burżuazję, arystokrację i Kościół, usiłowali przedstawiać socjalizm jako infiltrację obcej, niezgodnej z polską tradycją i polskimi warunkami, ideologii. Charakteryzowano socjalistów jako obcych agentów – najczęściej żydostwa i masonerii.

Punktem wyjścia tej krytyki usiłowano uczynić obiektywną sytuację gospodarczą i społeczną na ziemiach polskich. Dominacja rolnictwa w gospodarce oraz chłopstwa w strukturze społecznej kraju była dość silnym argumentem w tej krytyce. Schemat rozumowania był prosty. Socjalizm jest wytworem Europy Zachodniej z rozwiniętym przemysłem i dużą liczbą robotników. Zrodzony na Zachodzie i tam się tylko rozwijający ustrój kapitalistyczny, eksploatując i wyzyskując robotników, stanowił sprzyjającą glebę dla powstania tam doktryny socjalistycznej. W Polsce natomiast, w kraju rolniczym brak jest naturalnych warunków do powstania klasy robotniczej jako odrębnej części społeczeństwa, a tym samym brak jest przesłanek dla recepcji ideologii socjalistycznej. W Polsce istnieje – twierdzono – tylko kwestia chłopska, która może ewentualnie wybuchnąć pod postacią nowej rabacji (buntu chłopskiego) na podobieństwo roku 1846. Jednak po zakończeniu procesów uwłaszczeniowych we wszystkich trzech zaborach i to niebezpieczeństwo uznano raczej za nieaktualne³.

Poglądy negujące możliwość rozprzestrzenienia się na szeroką skalę idei socjalistycznych nie potwierdziły się jednak. Dysputy o potrzebie przekształcenia panujących stosunków społecznych coraz częściej pojawiały się na łamach polskich czasopism; najpierw były one przeniesieniem tych, które toczono w kręgach filozofów, ekonomistów i socjologów we Francji, Anglii i Szwajcarii, a później były to już dysputy własne.

Polskie środowiska konserwatywne reagowały bardzo energicznie i to we wszystkich trzech zaborach. W pierwszym rzędzie front walki z socjalizmem w jego aspekcie światopoglądowym stworzyły pisma katolickie. Należały do nich przede wszystkim warszawski tygodnik „Przegląd Katolicki” oraz lwowskie czasopismo „Unia”, a wtórował im krakowski konserwatywny „Czas”. W publicystyce tam zamieszczonej w końcu lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych XIX w. formułowano tezę, iż idee komunizmu i socjalizmu są przeciwne indywidualizmowi natury ludzkiej, a także przeciwne interesom samych robotników. Argumenty tu wysuwane były dosyć zawiłe i mętnie formułowane. Twierdzono, że idee te są

³ M. Żychowski, *Polska myśl socjalistyczna XIX i XX wieku*, Warszawa 1976, s. 52.

wewnętrznie sprzeczne, bowiem „zadają śmiertelny cios” całej działalności klasy robotniczej. Robotnicy, którzy ulegają tej teorii, sami się przekształcają w teoretyków, praca zaczyna się im wydawać ciężarem, a przecież głównym celem tej pracy jest poprawa ich położenia; ten warunek traci przez tę teorię swoją wewnętrzną moc – stwierdzał „Przewodnik Katolicki”⁴.

Teoria Karola Marksa i Ferdynanda Lassalle’a uznana została we wszystkich tych czasopismach za naruszenie naturalnego prawa własności i ukształtowanych na ich podstawie stosunków panujących na wsi i w mieście. Jeżeli już coś trzeba ulepszyć, to raczej na podstawie teorii Schultze-Delitzscha. Proponują więc robotnikom metody pokojowej organizacji i współdziałania, prowadzące do wzmocnienia ich ekonomicznej sytuacji⁵. Zwłaszcza lata 1870-1871 były okresem szczególnie ostrych polemik prasy i publicystyki konserwatywnej z rosnącymi wpływami myśli socjalistycznej na ziemiach polskich. Szczególnie w Galicji. Za pretekst posłużyły dwa wydarzenia: wielka demonstracja robotników i proces socjalistów w Wiedniu oraz Komuna Paryska.

Rozpoczęła się wzmożona akcja pism klerykalno-konserwatywnych wymierzona już nie tylko w socjalizm, ale i w liberalizm. Liberalizm został oskarżony o to, że „oświeca motłoch”, a to prowadzi do zamachu na państwo, do rewolucji, do burzenia „naturalnych stosunków społecznych”. Ostrej krytyce poddany został udział emigrantów polskich w Komunie Paryskiej i w I Międzynarodówce.

W roku 1878 z krytyką socjalizmu wystąpił czołowy przedstawiciel warszawskiego pozytywizmu – Aleksander Świętochowski. Szczególnym tego wyrazem był artykuł zatytułowany „Socjalizm i jego błędy” zamieszczony w tygodniku „Nowiny”⁶.

„Socjalizm i jego błędy” to cykl esejów, w których autor usiłował zdezwuuować socjalizm jako teorię i jako ewentualny ustrój społeczno-ekonomiczny. Czyni to przeciwstawiając mu teorię i praktykę politycznego i ekonomicznego liberalizmu.

Krytyka socjalizmu w wydaniu Świętochowskiego była raczej płytka, co wynikało m.in. z powierzchownej lektury tekstów marksistowskich lub zgoła ich nieznajomości. Wbrew twierdzeniom Marksa stwierdza on, że socjalizm abstrahuje od wkładu pracy każdego człowieka, od pracowitości i talentów jednostki, a „glajchszaltuje” rzekomo wszystkich na zasadzie materialnej równości. Był Świętochowski przeciwnikiem walki klasowej, której można według niego uniknąć i „stąpić” ją do tego stopnia, aby przestała zagrażać narodowi jako całości. Był wreszcie przeciwnikiem rewolucji socjalnej, która oznacza według niego „pożogę i zgliszczą”, a więc pogłębia i przedłuża stan nędzy. Socjalizm uznawał za utopię, gdyż wyzysk jest, jego zdaniem, zjawiskiem trwałym, charakterystycznym dla każdego ustroju, co wiąże się z naturalnym dążeniem każdego człowieka do podporządkowania sobie i eksploatacji drugiego człowieka. Odzywają się tu echa darwinizmu społecznego, biologicznej walki o byt, w każdej zwycięża jednostka silniejsza, lepiej wykorzystująca materialne i psychologiczne warunki życia i

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

⁶ A. Świętochowski, *Błędy socjalizmu*, „Nowiny”, 1878, nr 19; zob. też J. Rudzki, *Świętochowski*, Warszawa 1963, s. 97 i n.

urządzenia się.

Świętochowski nie aprobuje kapitalizmu, ale nie chce go burzyć w drodze rewolucji, lecz doskonalić za pomocą reform i rywalizacji cywilizacji i kultury.

Tezy Świętochowskiego oparte na wierze w pozytywistyczną harmonię społeczeństwa i cywilizacji przemysłowej szybko – jak wiadomo – się załamały. Nie mógł się stać podstawą tej harmonii pogląd o podporządkowaniu rozwoju kapitalizmu porządkującej ten rozwój teorii organicznikowskiej. Wizja społeczeństwa stworzona przez Świętochowskiego była pełna niekonsekwencji, sprzeczności i doraźnych reform. Nie przetrwały te poglądy dłużej niż lat dwadzieścia i odeszły z końcem XIX w., a ostatecznie przekreśliła je rewolucja 1905-1907 roku⁷.

Mimo tej krytyki idei socjalistycznych burżuazja polska dochodziła stopniowo do przekonania, że nie sposób dalej negować istnienia kwestii robotniczej w Polsce. Uświadomiono sobie, że jej rozwiązaniem trzeba się zająć zarówno teoretycznie, jak i praktycznie. Idee socjalistyczne docierające do Polski szybko się zakorzeniły; znajdowały grunt sprzyjający w postaci pośpiesznie się rozwijających stosunków kapitalistycznych. Narodził się masowy ruch polityczny klasy robotniczej w postaci partii „Proletariat”, PPS i SDKPiL.

W chwili narodzin Polski niepodległej ideologia socjalistyczna była już mocno ugruntowana, a na czele pierwszych dwóch rządów stanęli socjaliści. Mimo to socjalizm był nadal przedmiotem ataków ze strony rozmaitych prawicowych (głównie konserwatywnych i endeckich) ugrupowań i ich ideologów. Jeszcze silniejsze uderzenie było skierowane przeciwko komunizmowi.

Okres od lat sześćdziesiątych XIX w. do końca Drugiej Rzeczypospolitej można nazwać latami walki o obronę socjalizmu jako teorii i wizji społeczeństwa socjalistycznego w Polsce. Był to czas pionierów usiłujących osadzić jego idee w polskich realiach historycznych, ukazać ich organiczny związek z walką o postęp społeczny, sprawiedliwość i wyzwolenie narodowe. Dla wielu z nich walka o utorowanie drogi socjalizmowi i przekształcenie jego wizji w rzeczywistość wiązała się ściśle z pisaniem obiektywnej historii Polski, obejmującej też historię ludu. Prace historyczne Bolesława Limanowskiego, Ludwika Krzywickiego, Juliana Marchlewskiego, Edwarda Abramowskiego, Kazimierza Kelles-Krauza, Feliksa Perla, Ludwika Kulczyckiego, Marii Koszutskiej, Juliana Bruna, Jerzego Rynga, Leona Wasilewskiego, Adama Próchnika, Eugeniusza Przybyszewskiego i innych wносиły wiele odkrywczych myśli, nierzadko powodujących ostre, twórcze polemiki wokół przyszłości socjalizmu w Polsce i jego modelu.

Z tych teoretycznych rozważań wyłoniły się – jak wiadomo – różne modele socjalizmu, pozostające niejednokrotnie w ostrej do siebie opozycji, lecz efektem wspólnym było gruntowne opracowanie wielu najistotniejszych kwestii społecznych zdecydowanie przewyższające wszelkie burżuazyjne koncepcje ich rozwiązania. Charakterystyczny pod tym względem jest dorobek teoretyczny Ludwika Krzywickiego – marksistowskiego uczonego, najwybitniejszego przedstawiciela polskich nauk społecznych u schyłku XIX w. i w latach międzywojennych. Jego teoria oddziaływania idei społecznych na życie społeczne, teoria „wędrówki idei” z krajów

⁷ Tamże.

zaawansowanych w rozwoju do krajów opóźnionych i przystosowanie się ich do innych warunków wniosło wiele do wyjaśnienia dróg idei socjalistycznych w Polsce; podobnie jak dostrzeżenie przez niego – jako jednego z pierwszych w literaturze światowej – w rozmaitych formach spółdzielczości drogi uspołecznienia rolnictwa.

Niemale znaczenie dla prawidłowego ujmowania relacji naród – socjalizm, zwłaszcza w dobie walki o front ludowy, miały teoretyczne prace Juliana Bruna o kwestii narodowej czy prace Marii Koszutskiej w sprawie sposobu rozwiązania w Polsce kwestii agrarnej dla określenia roli chłopstwa w polskiej rewolucji.

Przykłady ówczesnych osiągnięć teoretycznych polskiej myśli socjalistycznej (których lista jest bardzo długa) świadczą, iż rodowód socjalizmu w Polsce ma obok głębokich źródeł społecznych i narodowych także swoje źródła intelektualne, które są nierozłącznym składnikiem tej genezy. Burżuazyjne nauki społeczne w Polsce w okresie, o którym była mowa, nie zdołały w niczym polskiej myśli socjalistycznej pomniejszyć, ani tym bardziej wyrugować. Z tym większą pasją poddany został krytyce socjalizm jako ustrój urzeczywistniany w Polsce od połowy lat czterdziestych.

*

Krytyka ustroju, który zwyciężył w Polsce po drugiej wojnie światowej, zajmuje szczególnie wiele miejsca w polskiej publicystyce historycznej uprawianej na emigracji. Neguje ona jakąkolwiek ciągłość historyczną między rozwojem ideologii socjalistycznej na ziemiach polskich od wieku XIX po Polskę Ludową. Jest to przykład manipulowania procesem historycznym, w sensie prób jego deformowania, przykład świadomego i celowego niedostrzegania lub negowania wpływu tradycji myśli socjalistycznej i zmagania masowego polskiego ruchu robotniczego z wyzyskiem kapitalistycznym na stworzenie przesłanek ideowych i psychologicznych dla zapanowania w Polsce po roku 1944/45 nowych stosunków społecznych i ukształtowaniu się ich z biegiem lat w system socjalistyczny, aczkolwiek – przynajmniej to – z wieloma niedostatkami i niedomaganiem.

Wspólną i naczelną tezą emigracyjnej literatury jest jednostronne przypisywanie decydującej roli w powstaniu PRL czynnikowi zewnętrznemu, tj. polityce ZSRR i wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski w latach 1944-1945. Decydujący element genezy Polski Ludowej to, według tych publikacji, „imperialistyczne” dążenie komunizmu rosyjskiego, a w szczególności Józefa Stalina; była to realizacja kolejnego etapu ogólnoeuropejskiej rewolucji komunistycznej. Przyjęcie takiej tezy jako punkt wyjściowy do analizy rozwoju sytuacji w Europie u schyłku wojny i w pierwszych latach po jej zakończeniu z góry przekreśla jakąkolwiek próbę obiektywnego zgłębienia tej sytuacji. Przykładem takiego ahistorycznego rozumowania jest pochodząca z 1980 r. publikacja pt. „Wschodnie granice Polski”, gdzie sformułowano pogląd, że Stalin i jego współpracownicy już pod koniec lat trzydziestych doszli do wniosku, że dążenia Hitlera do zburzenia równowagi europejskiej mogą przynieść Związkowi Radzieckiemu spore korzyści, jeżeli uda się doprowadzić do starcia Niemiec z Anglią i Francją. Jeżeli w wojnie tej

kłeskę poniosą Niemcy, to powstaną tam warunki dla zwycięstwa dawno oczekiwanej rewolucji proletariackiej; jeżeli zaś Niemcy wygrają, to korzyści będą mniejsze, mianowicie w postaci wchłonięcia Polski przez państwo radzieckie⁸. Ta dowolna zupełnie konstrukcja nie została wsparta żadnymi źródłami i pozostaje w całkowitej sprzeczności z charakterem i celami polityki ZSRR w Europie wraz z wstąpieniem tego państwa w 1934 r. do Ligi Narodów. ZSRR wspólnie z Francją, z udziałem Polski i innych państw Europy Wschodniej, usiłował stworzyć w drugiej połowie lat trzydziestych w tym rejonie Europy pakt zbiorowego bezpieczeństwa (Pakt Wschodni), a w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch wojny czynił propozycje rządów zachodnim zawarcia konwencji wojskowej mającej na celu powstrzymać agresję państw faszystowskich. Fakty te, mające pokrycie w dokumentacji radzieckiej, francuskiej i innej oraz szeroką literaturę naukową, zostały w tym wypadku beztrąsko i świadomie pominięte jako sprzeczne ze z góry przyjętą tezą. W istocie rzeczy to nie ZSRR, lecz Anglia i Francja uznały (już w 1938 r.) prymat Trzeciej Rzeszy w Europie Środkowej, czego potwierdzeniem były ustępstwa w Monachium. Oddanie tej części Europy w swoje lenno Niemcom stało się rzeczywistym źródłem wszystkich nieszczęść, które spadły na Europę w latach następnych, poczynając od napaści Niemiec na Polskę w 1939 r.

Teza emigracyjnych historyków i publicystów, jak i tych działaczy opozycji antysocjalistycznej w Polsce, którzy publikują swoje teksty w pismach wychodzących poza granicami kraju, głosząca, że ZSRR nie wyrzekł się w latach trzydziestych i w latach wojny idei rewolucji europejskiej i dążył do jej realizacji, jest raczej swego rodzaju interpolacją poglądów III Międzynarodówki z lat wcześniejszych na lata, w których układ sił międzynarodowych wykluczał realizację tego celu. Argumenty przytaczane na poparcie tej tezy nie mają nic wspólnego z rzeczową analizą historyczną. Ilustracją będącą zaprzeczeniem takiej właśnie analizy jest następujący fragment z opracowania pt. „Zarys historii PRL”, opublikowanego w 1977 r.: „Stalin zakładał, że wojna między Niemcami a Francją i Wielką Brytanią będzie długotrwała i doprowadzi do wyczerpania obu stron, zaś społeczeństwa walczących potęg pod wpływem ciężkich przeżyć radykalizują się i – być może, jak to było w 1918 r. w Rzeszy – wywołają rewolucję; tak czy inaczej ZSRR pozostanie jedyną nienaruszoną potęgą militarną, co pozwoli na łatwe opanowanie całego zdruzgotanego kontynentu europejskiego”⁹. Rozumowanie to jest tak dalece uproszczone i schematyczne, iż nie przedstawia żadnej wartości naukowej. Faktem jest natomiast, że dyplomacja radziecka włożyła wiele wysiłku właśnie w zachowanie pokoju oraz powszechnego terytorialnego *status quo* w Europie. Temu celowi – jak wspomniano wyżej – służyło wstąpienie do Ligi Narodów oraz cała seria propozycji rządu radzieckiego mających na celu petryfikację, a nie burzenie ustalonego ładu politycznego (konwencja o określeniu agresora, propozycje rozbrojeniowe, poparcie francuskiego projektu tzw. Locarna Wschodniego, czyli wspomnianego już Paktu Wschodniego).

Nie jest tematem tego opracowania analiza polityki europejskiej w latach poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej ani wyjaśnienie przyczyn radziecko-

⁸ A. Albert, *Wschodnie granice Polski*, „Zeszyty Historyczne”, 1980, nr 53 (Paryż), s. 48.

⁹ N. Naruszewicz, *Zarys historii PRL*, „Zeszyty Historyczne”, 1977, nr 42 (Paryż), ss. 7-8.

niemieckiego porozumienia zawartego w sierpniu i wrześniu 1939 r. oraz zmian terytorialnych w Europie Wschodniej, jakie w wyniku tego nastąpiły. Istnieje ogromna już dzisiaj, także polska, literatura naukowa tego zagadnienia. W tym miejscu chodzi tylko o wskazanie bezpodstawności tych konstrukcji rozumowych, które nie mają oparcia w dokumentach, a służą tezom z góry przyjętym.

*

Konsekwencją stanowiska, iż w latach drugiej wojny światowej trwał eksport rewolucji międzynarodowej przez ZSRR, jest krytyka ustroju społeczno-politycznego Polski Ludowej jako rzekomo także narzuconego z zewnątrz. Emigracyjni, a także niektórzy krajowi historycy i publicyści stoją na stanowisku, iż przeobrażenia społeczno-ustrojowe, które dokonały się w Polsce po wojnie, nie były i nie są akceptowane przez społeczeństwo polskie. Ustrój komunistyczny w Polsce, jeśli użyć określenia stosowanego przez tę literaturę – jest obcą naleciałością, a partia komunistyczna w Polsce nie miała nigdy szerszego oparcia w społeczeństwie. Autorzy ci negują ponadto socjalistyczny charakter rewolucji w Polsce. Sformułowana została nawet teza, że te przeobrażenia ustrojowe nie tylko, że nie były dziełem społeczeństwa polskiego, ale stanowiły nawet zaskoczenie dla szerszej polskiej lewicy, a nawet dla wielu komunistów. W tej sytuacji u władzy znaleźli się komuniści, którzy do tych funkcji nie byli ani dojrzałymi ani przygotowani¹⁰. Sformułowano też pogląd, że to, co nastąpiło w Polsce w latach 1944-1945, nie było rewolucją społeczną, lecz jedynie narzuconym z zewnątrz nowym porządkiem ustrojowym¹¹.

Ci i inni autorzy nie przyjmują do wiadomości, że rezultatem drugiej wojny światowej było nie tylko pokonanie faszyzmu, ale też znaczne osłabienie tradycyjnych państw kapitalistycznych w Europie i wzrost radykalizacji społeczeństw. Doświadczenia wyniesione z lat wojny przez wiele narodów dowodziły, że główne państwa kapitalistyczne Europy Zachodniej, tradycyjne demokracje zachodnie, nie postawiły skutecznej tamy rozszerzaniu się ekspansji państw faszystowskich. Zwłaszcza narody podbite przez państwa faszystowskie wyciągały wnioski dalej idące, sięgające nie tylko źródeł politycznych utraty niepodległości, ale i źródeł społecznych poniesionej klęski i niewoli. Takie wnioski wyciągała znaczna część (jeżeli nie większość) społeczeństwa polskiego.

Szok klęski wpłynął na zracjonalizowanie jego sposobu myślenia. Dwadzieścia lat własnej państwowości, lecz z wieloma nie rozstrzygniętymi w duchu demokracji i sprawiedliwości społecznej sprawami, a następnie klęska militarna poniesiona w warunkach szczególnie dla narodu upokarzających, wreszcie dramat okupacji – to cały splot doświadczeń narodowych, który powodował narastanie przekonania, że Polska, która dźwignie się z klęski, musi się jednocześnie odrodzić w nowym kształcie politycznym i społecznym.

To, co w sposób spontaniczny i niesprecyzowany odczuwało społeczeństwo, a w każdym

¹⁰ E. Wacowska, *Próba bilansu i horoskopy*, „Kultura”, 1972, nr 12 (Paryż), ss. 13-14.

¹¹ P. Zaremba, *Polityczne podłoże koncepcji PRL*, „Kultura”, 1980, nr 7 (Paryż), s. 204.

razie jego duża część, artykułowały w różnych enuncjacjach jego główne ugrupowania polityczne. W odezwach konspiracyjnych lub wydawanych na emigracji przedstawiały analizy przyczyn klęski i płynące z nich wnioski na przyszłość, oczywiście tak różne, jak różne były programy i oblicza ideologiczne różnych ugrupowań.

Dokonajmy najbardziej chociaż skrótowego – ze względu na ograniczony czas – przeglądu najbardziej reprezentatywnych stanowisk w sprawach przyszłości kraju. W dokumencie programowym Robotniczej Partii Polskich Socjalistów z 1943 r. zawarty został postulat Polski robotniczo-chłopskiej, w której środki produkcji i banki stanowiąc będą własność społeczeństwa, w której prowadzona będzie gospodarka planowa, ziemia uzyskana w wyniku konfiskaty majątków obszarnczych znajdzie się we władaniu chłopów, w miastach i na wsi rozwinie się sieć spółdzielni wytwórczych i handlowych, szkolnictwo wszystkich szczebli stanie się powszechne, świeckie i bezpłatne. Tyle program Robotniczej Partii Polskich Socjalistów.

Program Związku Syndykalistów Polskich z tego samego roku ogłosił endecję i sanację głównymi obozami reakcji. Zarzucał im, że pragną ukryć odpowiedzialność za los kraju oraz zamiar odbudowy kapitalistycznej Polski za parawanem obłudnych frazesów o sprawiedliwości społecznej. Syndykaliści głosili zniesienie w przyszłej Polsce „wyzysku człowieka przez człowieka” i „panowania nad człowiekiem”, ustanowienie demokratycznego ustroju opartego na związku wolnych gmin, organizacji zawodowych i spółdzielczych; lud pracujący miał się stać gospodarzem własnego kraju.

Program Stronnictwa Ludowego „Roch” z 1943 r. zapowiadał demokratyczny, republikański ustrój państwa polskiego, realizującego ideały sprawiedliwości społecznej i znoszącego wyzysk. Uspołecznione przedsiębiorstwa przemysłowe mają istnieć w formie spółdzielczej lub samorządnej. Kluczowe dla państwa gałęzie przemysłu mają być upaństwowione, a inne poddane kontroli samorządu gospodarczego; nastąpi – głosił program – natychmiastowe wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej bez odszkodowania i przekazanie ziemi chłopom, a po części spółdzielczości i państwu.

Również z 1943 r. pochodzi deklaracja Krajowej Reprezentacji Politycznej, tj. czterech stronnictw tworzących w kraju podstawę polityczną rządu utworzonego na emigracji – wspomnianego już Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Socjalistycznej (jej prawe skrzydło) występującej pod nazwą „Wolność – Równość – Niepodległość”, Stronnictwa Narodowego (czyli endecji) i Stronnictwa Pracy. W tej deklaracji znajdujemy nawet potępienie „elementów obciążonych odpowiedzialnością za praktyki reżimu sanacyjnego i tendencje totalistyczne”. Wysłane postulaty dotyczą nowej demokratycznej ordynacji wyborczej (w miejsce sanacyjnej), równości obywateli wobec praw i obowiązków, uznania pracy ludzkiej za największą wartość społeczną, przejęcia (w okresie przejściowym) pod zarząd państwa przedsiębiorstw przemysłowych zarządzanych przez Niemców oraz własności ponemieckiej i porzuconej, postulat niezwłocznej reformy rolnej, wprowadzenia gospodarki planowej.

Ucieknijmy się też do świadectwa Głównej Komendy Armii Krajowej, która wiosną 1944 r. odnotowała: „Duże przesunięcie się światopoglądów w lewo. Silna radykalizacja zwłaszcza wśród chłopów i uboższej inteligencji. Niemal powszechne żądanie kontroli społecznej nad

życiem gospodarczym, likwidacji skupienia dóbr w rękach prywatnych ponad określone minimum i uprzywilejowania jednostek lub grup społecznych. Władza, która by próbowała zahamować ten proces, naraziłaby kraj na ciężkie wstrząsy”.

Z zestawienia treści powyższych dokumentów można wysnuć dwa twierdzenia. Pierwsze, iż w latach okupacji w obozie socjalistycznym, demokratycznym i ludowym oraz w szerokich kręgach społecznych trwał proces radykalizacji. Postulaty autentycznej demokracji robotniczo-chłopskiej występują tu w połączeniu z postulatami socjalistycznymi w rodzaju uspołecznienia podstawowych środków produkcji, likwidacji wyzysku w mieście i na wsi, zniesienia klasy obszarniczej i przekazania ziemi chłopom, wprowadzenia powszechnego i bezpłatnego kształcenia młodzieży. Drugie twierdzenie musi brzmieć następująco: nawet te siły polityczne, które dalekie były od lewicowości, a nawet te, które zaliczały się do obozu konserwatywnego (jak endecja), rozumiały potrzebę ustępstw na rzecz demokracji. Były to jak w wypadku Krajowej Reprezentacji Politycznej hasła bardzo ograniczone i połowiczne, stanowiące kompromis między prawym i lewym skrzydłem Krajowej Reprezentacji. Rozumiano jednak, że każda partia lub obóz polityczny, jeżeli chce się utrzymać na powierzchni, musi stanąć na gruncie choćby tylko demokratycznej frazeologii, zapowiedzi choćby tylko najskromniejszych zmian w stosunku do tego, co było przed wrześniem 1939 r. Taki był znak czasu, taka była nieubłagana logika historii. Radykalizujące się społeczeństwo zmieniło swój sposób myślenia o interesach kraju, dominowała reorientacja na nową Polskę, w nowym społeczno-politycznym kształcie.

Lata okupacji, jak widać, wyraźnie przyspieszyły rytm przemian w sferze świadomości społecznej. Stworzyło to szerokie pole działania dla rewolucyjnej lewicy. Działania te potwierdziły, że ze wszystkich ugrupowań i obozów politycznych działających w tym okresie ona najpełniej rozumiała potrzeby czasu i bieg procesu historycznego. Potwierdzeniem tego była historyczna już dziś deklaracja Polskiej Partii Robotniczej z listopada 1943 r. „O co walczymy”. Przypomnijmy jej najważniejsze stwierdzenia.

Polska nie będzie i nie może być Polską sprzed września 1939 r., w której masy pracujące miast i wsi były odsunięte od władzy, od decydowania o losach kraju i narodu. Ster władzy w przyszłej Polsce musi spocząć w rękach przedstawicieli robotników, chłopów i inteligencji. Dokonana zostanie nacjonalizacja wielkiego przemysłu, banków i transportu. Własność obszarnicza zostanie wywłaszczona bez odszkodowania, a uzyskana ziemia będzie rozdzielona między chłopów i robotników rolnych. Zostanie zapoczątkowana gospodarka planowa, nie będzie już bezrobocia, wyzysku, ucisku narodowościowego, nierówności wobec prawa. Wprowadzone zostaną szerokie ubezpieczenia socjalne, powszechna bezpłatna pomoc lekarska, bezpłatny dostęp młodzieży do szkolnictwa wszystkich szczebli i szerokich mas do kultury narodowej. Program ten – głosiła deklaracja – jest pomostem do stopniowej przebudowy ustroju społecznego w kierunku socjalizmu. Socjalizm jako cel został więc wyartykułowany w sposób najbardziej otwarty. Wyprowadzała PPR ten cel z drogi, którą naród polski przebył – jak podkreśliłem to już wyżej – od końca XVIII w., a zwłaszcza przez ostatnie kilkadziesiąt lat. Wyobrażenia wielkich polskich demokratów i rewolucjonistów XVIII, XIX w. i pierwszych

dziesiątków lat wieku XX, przeżywały ich teraz, stały się spuścizną, którą przejęła najpierw klasa robotnicza, a później coraz większa część narodu. Mógłby ktoś rzec, iż komuniści ulegali mitowi absolutnego determinizmu w dziejach, mitowi o stałym, raz na zawsze danym postępie w historii. Byłyby to twierdzenia fałszywe. Komuniści byli marksistami i dobrze rozumieli, że nic nie jest z góry przesądzone, że wszystko zależy od ludzi, że ludzie sami tworzą swoją historię, że istnieje równolegle wiele tendencji rozwojowych, postępowych lub wstecznych, lecz występują one z różnym w danym okresie nasileniem. Zwycięstwo pożądanej tendencji zależy od siły wsparcia tej lub innej klasy. W latach okupacji niemieckiej, w latach przeżywanego klęski narodowej tendencja do radykalizacji nastrojów społecznych i rewolucjonizowania się postaw pewnych części społeczeństwa uległa w Polsce pewnemu nasileniu, stała się główną tendencją rozwojową; rozwijała się ona po klęsce wrześniowej w 1939 r., a na dobre ukształtowała się w 1944 r. Nie oznaczało to wcale, że forma socjalizmu w Polsce została w tym momencie przesądzona. 40 następnych lat upłynęło pod znakiem poszukiwania miejsca w nurcie rewolucji socjalistycznej, poszukiwania formy socjalizmu, ale nigdy nie odstępstw od jego zasad generalnych.

Gwoli ścisłości trzeba stwierdzić, że publicystyka historyczna zamieszczana na łamach wydawnictw emigracyjnych nie jest *en bloc* jednoznacznie subiektywna i odrzucająca z góry wszelką analizę obiektywnych procesów społecznych, które by chociaż w części uzasadniały rewolucję rozpoczętą w Polsce w 1944 r. Jeden z historyków krajowych w esejie zamieszczonym w paryskich „Zeszytach Historycznych” w 1984 r. stwierdza np., że „rewolucja komunistyczna” w Polsce, aczkolwiek zaplanowana w Moskwie, umożliwiona przez zbrojną obecność Armii Czerwonej na ziemi polskiej i kontrolowana przez ZSRR, była jednak „po części ruchem rodzimym, mającym własne, ludowe korzenie, nawiązującym do niektórych, słabych, lecz istniejących realnie tradycji rewolucyjnych, przewartościowanych w duchu «narodowym» przez PPR. Rewolucja ta korzystała z ograniczonego, lecz autentycznego poparcia społecznego”. Stwierdza też, że „negowanie tego faktu nie pozwala na rzetelną analizę historii Polski Ludowej”¹².

Kiedy mowa o roli czynnika zewnętrznego w ustanowieniu nowego porządku politycznego i społecznego w Polsce w roku 1944/45, to jest faktem oczywistym, że wyzwolenie ziem polskich przez armię radziecką było czynnikiem sprzyjającym umocnieniu się sił polskiej rewolucyjnej lewicy z Polską Partią Robotniczą na czele. Związek Radziecki był zainteresowany w ustanowieniu systemu socjalistycznego w Polsce – i to z punktu widzenia jego interesów jest zrozumiałe; ale przecież nie mógł go narzucić społeczeństwu, które – jak twierdzą emigracyjni autorzy – absolutnie tego porządku nie aprobowало. Można przecież przyjąć, że twierdzenie to ma taką samą wartość jak twierdzenie przeciwne, że całe społeczeństwo ustrój taki aprobowало – czego zresztą nikt w PRL nie głosi. Teza publicystyki emigracyjnej jest o tyle krucha, że nie uwzględnia zupełnie procesów radykalizacji znacznej części społeczeństwa, o czym już wyżej była mowa, ani też tego, że ZSRR pragnął mieć na swoich granicach zachodnich sojusznika,

¹² T. Łepkowski, „Zeszyty Historyczne” 1984, nr 68 (Paryż), s. 124.

państwo ustabilizowane, a nie społeczeństwo tkwiące w permanentnej wrogości z powodu narzuconego mu i nie chcianego ustroju. O tym, jaka będzie przyszłość wschodnich Niemiec, nie było jeszcze wówczas wiadomo. Autorzy emigracyjni popełniają tu błąd prezentyzmu, spoglądając na lata 1944-1945 przez pryzmat lat późniejszych, nie wolnych od popełnionych błędów w stosunkach polsko-radzieckich i w polityce wewnętrznej.

Kruchość tezy o narzuceniu Polsce ustroju z zewnątrz polega też na nieliczeniu się jej autorów z okolicznościami natury zewnętrznej. ZSRR jako członek koalicji był, jak wiadomo, zobligowany postanowieniami konferencji jałtańskiej; przewidywały one powołanie w Polsce rządu o charakterze demokratycznym, rządu reprezentującego różne ugrupowania w kraju i na emigracji, co też zostało spełnione. Powołany w czerwcu 1945 r. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej był tego wyrazem. Oznaczało to jednoczesne zalegalizowanie w Polsce opozycyjnego ugrupowania – Polskiego Stronnictwa Ludowego, którego przywódca został wicepremierem tego rządu. Obok PSL istniało też drugie legalne opozycyjne ugrupowanie – Partia Pracy.

Kierunek rozwoju polskiej rewolucji nie był więc przesądzony. Przesądzone było jedno, że będzie to rewolucja socjalistyczna, lecz jakimi konkretnymi treściami się wypełni, według jakiego modelu się ukształtuje, to były sprawy otwarte. Ten proces „konkretyzacji” polskiej rewolucji socjalistycznej trwa po dzień dzisiejszy. Jest on wypadkową wielu czynników: polskiej tradycji demokratycznej, socjalistycznej i komunistycznej, sytuacji międzynarodowej, potencjału gospodarczego kraju, oddziaływania czynnika narodowego i internacjonalistycznego na sposób myślenia społeczeństwa polskiego o swej przyszłości.

Emigracyjna i antykomunistyczna literatura wysuwa też tezę o obcości partii komunistycznej w Polsce i braku jej poparcia przez naród. Twierdzenie to wywodzi się z lat Drugiej Rzeczypospolitej, kiedy to Komunistyczna Partia Polski była ugrupowaniem rzeczywiście niewielkim (8-14 tys. członków), a w 1938 r. przestała w ogóle działać, formalnie rozwiązana przez III Międzynarodówkę. Publicyści antysocjalistyczni nie chcą natomiast przyjąć do wiadomości, że od tego czasu, w latach drugiej wojny światowej, zaszyły w tej sprawie zasadnicze zmiany. Mimo braku odrębnej partii komuniści polscy stanęli bez wahania na gruncie żywotnych interesów narodu polskiego i włączyli się już we wrześniu 1939 r. i od pierwszych dni okupacji do walki z najeźdźcą hitlerowskim. Walkę tę toczyli w kraju, a w ZSRR podjęli przygotowania do nadania jej form organizacyjnych na wyższym poziomie. Zmierzali więc do utworzenia nowej, robotniczej partii, stojącej na gruncie szerokiego narodowego frontu walki z okupantem oraz do utworzenia regularnych formacji wojskowych w ZSRR, gdzie były ku temu warunki w postaci wielkiej liczby Polaków.

W 1942 r. komuniści powołali partię głoszącą powszechną wojnę narodu z okupantem i własną partyzancką siłę zbrojną. W 1943 r. powołali do życia polską regularną armię w ZSRR, która natychmiast włączyła się do walki na froncie; na przełomie 1943 i 1944 r. powołali w kraju narodowy, demokratyczny ośrodek władzy w postaci Krajowej Rady Narodowej. Wszystkie te kroki służyły przede wszystkim sprawie nadrzędnej, tj. walce z okupantem. Są to konsekwentne w swej narodowej wymowie fakty, które prowadziły komunistów polskich i ich

partię ku narodowi, ku społeczeństwu. Aprobata jego większości uzyskali przeprowadzając powszechną reformę rolną, nacjonalizując wielki przemysł, banki i transport. Wyrazem tego było referendum 1946 r. i wybory w roku 1947, kiedy to większość narodu zaakceptowała politykę partii Bloku Demokratycznego, a więc koncepcję nowego ustroju.

W świetle tych faktów nie wytrzymują krytyki tezy literatury emigracyjnej, iż nowe rozwiązania ustrojowe zostały społeczeństwu polskiemu narzucone i nie znajdowały jego aprobaty.

Część emigracyjnych publicystów wnosi do rozważań o czynnikach, które pozwoliły partii komunistycznej stanąć na czele rządów w Polsce, inny jeszcze (obok czynnika radzieckiego) moment, a mianowicie „zdradę Anglii”. „Do władzy [komuniści – M.L.] doszli oczywiście nie dlatego, że raptem zyskali oparcie w społeczeństwie, lecz dlatego, że Anglia nas najwcześniej sprzedała Stalinowi”¹³. Autor tego stwierdzenia pominął niewygodny dla całej tej sprawy kontekst, a mianowicie fakt, iż rząd angielski w ciągu roku 1944 perswadował polskiemu rządowi w Londynie, iż unormowanie jego stosunków z ZSRR jest sprawą konieczną dla powodzenia sprawy nadrzędnej, jaką było prawidłowe funkcjonowanie koalicji antyfaszystowskiej. Warto w tym miejscu przypomnieć słowa premiera Winstona Churchilla: jak nierozsądnie postępują ci Polacy, którzy cieszą się z tarć między ZSRR a zachodnimi aliantami, ponieważ dla Anglii i Stanów Zjednoczonych oraz politycznej strategii Polska nie jest najważniejszą pozycją¹⁴. Romantyzm myślenia emigracyjnych polityków polskich z lat wojny jest, jak widać, usprawiedliwiony przez oceniających ich, lecz myślących tak samo, historyków i publicystów piszących kilkadziesiąt lat później.

*

Od negacji rodzimych korzeni przemian społeczno-ustrojowych w Polsce w latach 1944-1945 literatura emigracyjna przechodzi do negacji socjalistycznych treści ustroju PRL. W 1952 r. w „Kulturze” paryskiej sprecyzowano niejako ten zarzut. To, co w Polsce się buduje, określono po prostu jako „sowietyzację”, a z sowietyzacją utożsamiano komunizm¹⁵.

Schyłek lat czterdziestych i pierwsze lata pięćdziesiąte był rzeczywiście okresem, kiedy w kształtującym się wówczas obozie socjalistycznym występowało wiele zjawisk negatywnych, stanowiących naruszenie leninowskich zasad budownictwa socjalistycznego. Jednak ta przytoczona wyżej „definicja” komunizmu paryskiej „Kultury” nie wynika z próby rzeczowej analizy ustroju kształtującego się w Polsce, lecz z przyjętej *a priori* postawy negatywnej. Negując socjalistyczny charakter przemian ustrojowych w Polsce, emigracyjni krytycy pomijają beztrąsko fakt, że w tych latach dokonano w kraju gruntownej reformy rolnej, która dała ziemię chłopom i zlikwidowała wyzysk na wsi, że przez przejście fabryk przez państwo zlikwidowano

¹³ G. de Cerizay, *Klasa najbardziej niezadowolona*, „Kultura”, 1965, nr 3 (Paryż), s. 40.

¹⁴ *Druga podróż Mikołajczyka do Moskwy. Stenogram z 154 posiedzenia Rady Narodowej RP z dnia 27 X 1944 r. w Londynie*, „Zeszyty Historyczne” 1964, nr 5 (Paryż), s. 13.

¹⁵ „Kultura”, III Numer Krajowy, 1952 (Paryż), s. 5.

wyzysk w mieście, że zapewniono młodzieży powszechny, darmowy dostęp do wszystkich szczebli oświaty i wykształcenia, że dzięki likwidacji analfabetyzmu sprawiono, iż kultura przestała być własnością ekskluzywnych grup społecznych i środowisk, a stała się własnością powszechną, że rozpoczęły się głębokie procesy demokratyzacji i egalitaryzacji społeczeństwa. Wszystkie te przeobrażenia i procesy dokonywały się pod kierunkiem partii robotniczej stojącej na gruncie ideologii marksizmu-leninizmu. O tej stronie „komunizacji” Polska literatura emigracyjna milczy, ponieważ to nie mieści się w jej definicji komunizmu.

Przemiany dokonujące się w Polsce były zjawiskiem nowym i nie ustrzeżono się błędów. Deformacje, które wystąpiły, były wynikiem niewłaściwego funkcjonowania partii, zwłaszcza w płaszczyźnie wewnątrzpartyjnej demokracji, w płaszczyźnie stosunków partia – państwo – społeczeństwo, co uzewnętrzniało się w „zarządzaniu” życiem społecznym i kulturalnym, w nadmiernej, szczegółowej reglamentacji życia państwowego i społecznego. Wszystko to jednak nie zdezawuowało socjalizmu w Polsce, jego istota odpowiada temu modelowi ustrojowemu, który marksistowskie teoretyki socjalizmu i międzynarodowy ruch robotniczy wypracowali w ciągu dziesiątków lat walki.

Emigracyjna literatura poświęca też wiele uwagi polskiemu życiu gospodarczemu. Piszą na te tematy zarówno ekonomiści – profesjonalści, jak też publicyści interesujący się zagadnieniami ekonomicznymi. Charakterystyczne dla tej literatury jest to, że stosunkowo mało miejsca przeznacza ona pierwszym latom Polski Ludowej – a więc odbudowie i uprzemysłowieniu w latach planu 6-letniego.

Należy jednak zauważyć, że chociaż zdawkowo, to jednak stwierdza się, iż kraj został podniesiony ze zniszczeń wojennych stosunkowo szybko. Przyznając społeczeństwu zapał w tej dziedzinie, milczy się całkowicie na temat organizatorskiej i mobilizującej roli obu partii robotniczych, a następnie partii zjednoczonej. Zasługi partii, znajdujące odzwierciedlenie w specjalnych zaciągach do wykonywania różnorodnych, szczególnie trudnych zadań, organizowaniu przodownictwa pracy, stwarzaniu atmosfery entuzjazmu pracy dla kraju, uchodzą uwadze tych autorów, co świadczy o braku obiektywizmu historycznego i unikaniu rozważań wokół spraw nie potwierdzających ich tezy.

Okres następny, a więc lata planu 6-letniego, poddany został już wyłącznie krytyce, zanegowano metody zarządzania przemysłem, kierunki rozwoju i osiągnięte rezultaty. Przypisano gospodarce polskiej stan permanentnego kryzysu jako wynik dysproporcji w rozwoju przemysłu i rolnictwa oraz poszczególnych części kraju. Fakt, iż dzięki tym sześciu latom gospodarka polska pokonała najbardziej rażące opóźnienia w stosunku do gospodarki europejskiej, że uczyniono milowy krok do przodu w produkcji węgla, stali i energii elektrycznej, pokonano próg industrializacji kraju, że stało się to podstawą do intensyfikacji przemysłu lekkiego i zlikwidowania bezrobocia – nie zaprzęta uwagi emigracyjnych ekonomistów. Krytykując, w zasadzie słusznie, zaistniałe dysproporcje i wady w rozwoju polskiego przemysłu, potępiają wszystko, nie chcą zupełnie świadomie i z powodów politycznych dostrzec różnic między Polską 1939 i 1955 r.

Rolnictwo w PRL jest także polem dociekań literatury emigracyjnej. Jednak i w tym

wypadku stosunkowo mało miejsca poświęca ona pierwszym rozstrzygnięciom podjętym w tej dziedzinie już u progu niepodległości. Pomija ona zwłaszcza analizę nowej koncepcji państwa ludowego w zakresie polityki rolnej. Dotyczy to w pierwszym rzędzie reformy rolnej. Temat ten podejmowany jest marginesowo i sprowadzany wyłącznie do krytyki założeń reformy rolnej i jej efektywności. Sformułowano nawet tezę, według której w Polsce Ludowej nie było reformy rolnej, lecz tylko parcelacja średniej i większej własności ziemskiej, że zabieg ten dokonany był niefortunnie, gdyż miał poprawić strukturę polskiego rolnictwa – pogorszył ją. Nastąpiło nadmierne rozdrobnienie własności i produkcji towarowej rolnictwa – a wszystko to dlatego, że władze PRL nie zmierzały do popierania ekonomicznej sytuacji polskiego rolnictwa, lecz do pozyskania chłopów. Tymczasem „Nadzieje okazały się płonne. Chłopi brali grunty, ale zachowywali wrogi lub przynajmniej niechętny stosunek do PPR i PKWN”¹⁶. Ocena ta jest jednostronna. Likwidacja klasy obszarnczej była niezbędna, a zatem także i folwarków; podział ziemi wśród chłopów był także koniecznością, wyrównywał odwieczną niesprawiedliwość. Te posunięcia musiały prowadzić do obniżenia towarowości rolnictwa i z tego zarówno partia, jak i władza zdawały sobie sprawę. Wynikało to ze specyficznej struktury polskiego rolnictwa, jej nagła przebudowa była niemożliwa. Ogromne przywiązanie polskiego chłopca do ziemi i jego stosunkowo niska kultura rolna, z wyjątkiem zachodniej części kraju, warunkowały charakter polityki rolnej w tamtych latach.

Literatura emigracyjna milczy o procesach demokratyzacji społeczeństwa jako efekcie likwidacji klasy obszarnczej, skupiającej przeszło 30% ornych gruntów w kraju, o likwidacji paromilionowego przeludnienia agrarnego, o przeciwdziałaniu tym procesom ze strony prawicowego podziemia zbrojnego, które usiłowało chronić obszarncików i atakować brygady parcelacyjne.

Reforma rolna była najdonioślejszym sukcesem władzy ludowej w pierwszych latach polskiej rewolucji. Pomniejszanie historycznej wagi tych przeobrażeń stanowi o skrajnym subiektywizmie autorów emigracyjnych, o przemilczaniu obiektywnych i korzystnych z punktu widzenia polityki społecznej procesów.

*

Bilans niejako tych wszystkich przeciwnych obecnemu w Polsce porządkowi społeczno-politycznych poglądów i twierdzeń zawarty został w książce Adama Schaffa pt. „Die kommunistische Bewegung am Scheideweg”, wydanej w Wiedniu 1982 r. Motywem przewodnim tej książki jest teza, iż kraje, w których zapanował realny socjalizm, nie były do tego dojrzałe ani pod względem obiektywnym, ani pod względem subiektywnym. Doświadczenia polskie są, według niego, klasyczną niejako lekcją, stąd też tytuł „Lekcja polska” nosi ta część książki, która zawiera analizę losów socjalizmu w Polsce.

Dwie okoliczności świadczą, zdaniem Schaffa, o niedojrzałości Polski do przyjęcia

¹⁶ N. Naruszewicz, *Zarys historii PRL*, „Zeszyty Historyczne”, 1979, nr 47 (Paryż), s. 42.

socjalizmu. Po pierwsze – niedojrzałość obiektywna (nieosiągnięcie odpowiednio rozwiniętego etapu kapitalizmu) i niedojrzałość subiektywna (niska liczebność klasy robotniczej w stosunku do klasy chłopskiej, regres spowodowany zniszczeniami wojennymi i eksploatacją kraju przez okupanta, głębokie przywiązanie większości narodu do kapitalizmu, antyradzieckość i antykomunizm znacznej części polskiego społeczeństwa). Po drugie – brak społecznego uwarunkowania psychologicznego dla przyjęcia się w Polsce socjalizmu, zważywszy na całokształt tradycji patriotycznej, narodowej oraz ideowej jej społeczeństwa. Wszystko to w sumie świadczyło – według autora wspomnianej książki – o negatywnej postawie społeczeństwa polskiego wraz z końcem wojny wobec socjalizmu jako ewentualnej formy powojennego ustroju społeczno-politycznego. Bez społecznej zaś akceptacji socjalizmu ustrój ten nie miał żadnych szans poprawnego funkcjonowania w Polsce, co potwierdziły – powiada Schaff – kolejne kryzysy, a zwłaszcza ten najcięższy i najpowszechniejszy, bo obejmujący wszystkie strony życia kraju w roku 1980. Nie sposób załamania tego wytłumaczyć – twierdzi dalej Schaff – jeżeli nie przyzna się, iż popełniony został „grzech pierworodny”, polegający na narzuceniu krajowi i społeczeństwu porządku społeczno-politycznego, do którego nie dojrzały warunki i którego społeczeństwo nie chciało.

Można w tym miejscu spostrzec, iż Schaff stwierdzeniami tymi przerzuca pomost do drugiej połowy wieku XIX, kiedy wśród przeciwników socjalizmu funkcjonowała teza o obecności idei socjalistycznych w Polsce, o braku dla nich materialnych i światopoglądowych przesłanek, czyli właśnie warunków obiektywnych i subiektywnych. Koło się więc zamknęło. Wprawdzie Adam Schaff deklaruje się jako marksista i komunista (tzn. eurokomunista), co jednak nie zmienia faktu, że nie widzi on szans dla socjalizmu w Polsce drugiej połowy XX w., podobnie jak miało to miejsce przed stu laty.

Przy takim podejściu do zagadnienia możliwości zaprowadzenia ustroju socjalistycznego w poszczególnych krajach, nie będących na takim poziomie rozwoju gospodarczego jak Stany Zjednoczone i może jeszcze dwa – trzy kraje zachodnioeuropejskie, zostaje odłożona *ad calendas graecas*. Schaff przeszedł bowiem do porządku nad procesami radykalizacji, które głęboko przeorały społeczeństwa krajów Europy południowo-wschodniej w latach drugiej wojny światowej, nad politycznymi przyczynami porażki niektórych z tych państw i utraty przez nie niepodległości już w 1939 r. (Czechosłowacja, Albania, Polska) lub przekształcenia innych (Węgry, Rumunia, Bułgaria) w państwa wasalne wobec faszystowskich Niemiec.

Adam Schaff posługuje się, podobnie jak cytowani już autorzy z łamów paryskiej „Kultury” czy paryskich „Zeszytów Historycznych”, tezą o narzuceniu nowego ustroju Polsce przemocą, co było podyktowane interesami państwowymi ZSRR. Sugeruje, że tam, gdzie Armia Czerwona raz się znalazła, tam w ślad za nią powołuje się władzę typu radzieckiego (komunistycznego). Schaff nie przejmuje się tym, iż argument ten nie wytrzymuje krytyki w konfrontacji z przykładem Finlandii, Norwegii i Austrii, gdzie, jak wiadomo, Armia Czerwona w wyniku rozbijania armii faszystowskich także się znalazła. Nie ten fakt był zatem decydujący, lecz sytuacja wewnętrzna w danym kraju. Przecież nie Armia Czerwona zadecydowała np. o zaprowadzeniu rządów socjalistycznych w Jugosławii lub w Albanii; w tej ostatniej – jak

wiadomo – nie stanęła noga radzieckiego żołnierza. Pominięcie więc głębszej analizy subiektywnych warunków w Polsce i w innych krajach, właśnie subiektywnych, gdyż autor do nich zdaje się przywiązywać wagę szczególną, sprawia, że argumenty Schaffa przestają być pewne ponad wszelką wątpliwość. W argumentacji tej – jak zauważył to już Marian Orzechowski w książce krytykującej poglądy Schaffa – przeważa „ferowanie wyroków” i stosowanie „abstrakcyjnych formuł wyrwanych z historycznego kontekstu, z innej epoki, do rzeczywistości polskiej”¹⁷.

Można też zanegować dokonaną przez Schaffa charakterystykę struktury społeczeństwa polskiego w 1939 r. Według niego 75% ogółu ludności to chłopstwo, a tylko 12% to klasa robotnicza. Tymczasem z prostego rachunku wynika, że jeżeli ludności utrzymującej się z rolnictwa wraz z robotnikami rolnymi było 21 mln, to stanowi to 60% ogółu ludności; natomiast jeżeli robotników miejskich było 8 mln, to stanowili oni 23% ogółu ludności. Przewaga ludności wiejskiej była jednak nawet po uwzględnieniu tej korekty bezsporna. Na tym jednak analiza stratyfikacji społecznej w Drugiej Rzeczypospolitej się nie kończy. Należy wziąć bowiem pod uwagę daleko posuniętą polaryzację klasy chłopskiej. Jej zróżnicowanie w tych samych latach obrazuje fakt, iż 25% tej ludności utrzymywało się z gospodarstw karłowatych, 25% ogółu ludności chłopskiej stanowiło tzw. przeludnienie agrarne. Ten wielki procent społeczności wiejskiej (nie mniej niż 5-6, może 7 mln osób), ta ogromna na wpół sproletaryzowana masa była mocno zradyzalizowana i znajdowała się pod silnym wpływem klasy robotniczej. Była podatna na jej hasła walki z rządami sanacji, walki z dworem o ziemię i pracę. Można w tym miejscu sformułować sąd, że specyfiką polskiego dojrzewania do rewolucji była właśnie ta drastycznie i dramatycznie rysująca się sprzeczność ostatnia – tj. pomiędzy 100 tys. obszarników (licząc wraz z rodzinami) a 18 mln chłopów. Ci pierwsi skupiali w swoich rękach 30% gruntów, ci ostatni 53%, reszta, tj. 18%, przypadła na własność państwową. Ta rażąca dysproporcja w podziale gruntów między obszarników i chłopów była jedną z głównych sił napędowych polskiego rewolucyjnego procesu.

Schaff w swej krytyce budowania socjalizmu w Polsce ulega także błędowi prezentyzmu. Ocenia ten proces patrząc przez pryzmat popełnianych na tej drodze błędów. Błędy są, według niego, rezultatem polskiej niedojrzałości do socjalizmu. Jest to sprawa w najwyższym stopniu dyskusyjna, albowiem nie zawsze i nie wszystkie błędy muszą być obiektywnie zdeterminowane; mogą one być i są także rezultatem błędnych koncepcji przyjętych wbrew doświadczeniom historycznym, mogą być rezultatem woluntaryzmu wynikającego z braku fachowego przygotowania, lecz zadufanych w sobie kierowników życia politycznego i gospodarczego, z nadmiernych ambicji i krótkowzroczności, prób przeskakiwania nieodzownych etapów, nieudolnego i sztywnego naśladownictwa cudzych wzorów i wielu innych jeszcze czynników. Schaff, mówiąc o niedojrzałości warunków obiektywnych i subiektywnych do przyjęcia systemu socjalistycznego w Polsce i w innych krajach Europy wschodniej i południowej, abstrahuje od faktu, że owa dojrzałość ulega przyśpieszeniu, że

¹⁷ M. Orzechowski, *Spór o marksistowską teorię rewolucji*, Warszawa 1984, s. 248.

warunki te „stają się” w wyniku konsekwentnie sterowanych procesów społecznych i gospodarczych przez partię.

Te kilka refleksji nad tezami antysocjalistycznej i antykomunistycznej publicystyki historycznej, dotyczącymi genezy socjalizmu w Polsce, stanowi daleko niewystarczającą próbę ustalenia sposobu „historycznego” myślenia przeciwników socjalizmu i Polski Ludowej, jest tylko ilustracją tego myślenia i wskazaniem, w jakim kierunku ono podąża.

Z rozważań zawartych w tym opracowaniu wynika, że wybór przez autorów tych tez kierunku ataku jest raczej trafny z propagandowego punktu widzenia i odnosi tu pewne sukcesy, natomiast naukowa wartość tej argumentacji jest krucha lub niekiedy zupełnie beztraska wobec dokumentów historycznych i faktów, które stwierdzić można, będąc obiektywnym, nawet z autopsji. Stąd polemika z nimi właśnie na gruncie faktów i dogłębnej wszechstronnej analizy długotrwałych procesów społeczno-historycznych jest najbardziej skuteczną drogą postępowania.

W tej sytuacji napisanie marksistowskiej, nowoczesnej syntezy dziejów polskiej myśli społecznej i syntezy dziejów Polski Ludowej należy do najpilniejszych zadań polskiego historycznego środowiska marksistowskiego. Powinny być one napisane według najlepszego, twórczego wzorca metodologii marksistowskiej. Do metodologii tej na obszarze polskiej nauki historycznej należy też pobudzanie żywszej refleksji nad prawidłowościami i specyfiką polskiego procesu historycznego w okresie ostatnich dwustu lat, a więc okresu, w którym mieści się głęboka geneza Polski Ludowej, ale też pobudzanie refleksji nad czynnikami hamującymi wewnętrzny rozwój Polski, jej gospodarki i społeczeństwa. Tylko ukazanie obu stron procesu historycznego – rozwoju i zahamowań (w tym także okresu socjalizmu) – czyni nasze analizy historyczne bardziej wiarygodnymi i skutecznymi w polemice z przeciwnikami socjalizmu i Polski Ludowej.